Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 5. GRUDNIA 1921. NR. 278. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 600	Marek 40[illegible]	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	75
Nekrologi	40
Komunikaty	90
Na 1. stronie	120
Drobne za wyraz	10

Bez kompromisu!

Trafne uwagi lwowskiej Sodalicyi Panów, które poniżej zamieszczamy, charakteryzują doskonale zło, z którego objawami na gruncie krakowskim nasz dziennik prowadzi walkę.

Z pojęciem „przekonanie" człowiek współczesny dokonywa w praktyce życia dziwacznych łamańców. Gdy wartości etyczne stają się rzeczą względną, zależną od zmiennych nakazów chwili bieżącej, gdy pragmatyzm myśliciela nawet prawdę mierzy podług doraźnego pożytku, gdy wczorajszą zbrodnię dziś nazywa się bohaterstwem, wtedy i przekonanie ludzkie traci moc obowiązującej normy działania, a zamienia się w materyał plastyczny, gotowy zawsze przylgnąć do ciągle innej a beznadziejnie płytkiej powierzchni życia. Ginie też z wzajemnych stosunków ludzkich wiara w przekonania i szacunek dla nich, a przy takim nastroju ogółu wszelki ideał przestaje być dogmatem życia, a jest tylko jego przelotnem zabarwieniem, które każdej chwili można zetrzeć i zastąpić innem, gdy tego zażąda chwilowa opinia tłumu, modny pomysł naukowy lub literacki, widoki karyery i t. p. Sam wyraz dogmat stał się czemś, czego nie znosi umysłowość dzisiejszego człowieka. Dogmat — to stała nienaruszalna treść, uznanie dogmatu — to konieczność ujęcia życia w żelazną obręcz, ukutą raz na zawsze przez tą treść, to nakaz nieubłaganej walki z obcemi lub wrogiemi tej treści tendencyami własnej natury lub ogółu. Jakże ta istota dogmatu ma zmieścić się we współczesnem naszem życiu, dla którego nakazem postępu jest posłuszne przyleganie do wszystkich drgnień wiecznie ruchliwej i nieobliczalnej rzeczywistości bieżącej, a miarą oceny człowieka staje się spryt, z jakim tę ekwilibrystykę duchową wykonywać potrafi?

Umarł niedawno w Warszawie Andrzej Niemojewski, jeden z typowych przedstawicieli współczesnej naszej kultury umysłowej. Znakomity talent literacki, subtelnie wrażliwy na całą doraźność życia, jego sprzeczne dążenia i pokusy, z przedziwną prostotą słowa łączący siłę i wytworność wyrazu, przytem niezmordowanie ruchliwy i pracowity, z przekonań uczynił sobie barwną chorągiewkę, którą zawsze gotów był nastawić na kierunek, skąd powiała własna jego, niespokojna i wiecznie spragniona nowych błysków fantazya lub narzucająca się właśnie, a nęcąca nowością i pieprzykiem walki tendencya literacka lub społeczna. Przez swe badania nad talmudem i literaturą żydowską zasłużył się niemało, wskazując z właściwą sobie bezwzględną szczerością na groze niebezpieczeństwa, którem przytłoczył kulturę polską zaprzysiężony wróg żydowski. Ale z równą bezwzględnością i z równem zawzięciem polemicznem w osławionych „Legendach" cisnął swego czasu w twarz katolickiej Polsce rozmyślnie wyzywającą zniewagę dogmatów wiary, nie zawahawszy się dla chwilowej fantazyi twórczej i dla pochwalnego rozgłosu zamącić i zranić sumień milionów rodaków. A wrażenie było tem boleśniejsze, że to są rzeczy, napisane z ujmującym wdziękiem słowa i siłą uczucia. Podobało się uczonemu polskiemu (J. Kleiner: A. Niemojewski jako poeta i badacz literatury. „Słowo Polskie" z 20 listop.) upatrzyć w Niemojewskim typ, „z którego biła polskość", „w którym odżyła dawna fantazya szlachecka". Może ma słuszność ten objektywny „badacz współczesnej duszy polskiej", posiadający niezawodnie zdolność ustawienia się na przyzwoitą odległość od tej duszy polskiej, wskazaną przez postulat objektywnego badania. I dlatego może nie zauważył uczony polski o semickim nalocie, jak boleśnie drasnął świadomość duszy polskiej, strojąc w typowe znamiona polskość człowieka, który bez skrupułu urągliwie znieważył dogmat wiary, a wraz z nim tradycyę narodu, zawdzięczającego uczuciu, czerpanemu z tej wiary, najwspanialsze chwile, najwznioślejsze porywy i najpotężniejsze postacie w swych dziejach. Wyraźniej i szczerzej rzecz określił nieznany literat „Wieku Nowego" (z dnia 5 listopada 1921), mówiąc o „rozgłośnych Legendach, od których z końcem ubiegłego wieku wrzało w całej Polsce, które konfiskowane i prześladowane przez kler obiegły całą Polskę" i upatrując znaczenie Niemojewskiego w tem, „że był on głównym u nas propagatorem M.y.ś.l.i n.i.e.p.o.d.l.e.g.ł.e.j, walczącym w wydawanym przez siebie organie z Kościołem i jego hierarchią i nawiązującym na tej platformie stosunki z kierunkiem liberalnym całej Europy", tylko że (boleje dalej autor artykułu) „ten liberalizm jego dziwnie nie dał się pogodzić z niesłychanym antysemityzmem, który opierał się rzekomo na znajomości duszy i historyi żydowskiej".

Mniejsza o tego pokroju sądy czy osady, z których przejrzyście wyziera i obce źródło i obca tendencya, wroga kulturze chrześcijańskiej i polskiej. Ale zdziwienie ogarnia, gdy nawet pismo, które chce być w dążeniach szczerze narodowe i należycie ocenia doniosłość katolicyzmu dla rozwoju i przyszłości kultury polskiej, poświęcając Niemojewskiemu wspomnienie pośmiertne, dla dyletanckiej swawoli, z jaką on potraktował w „Legendach" zasadnicze dogmaty wiary katolickiej, nie znajduje nic więcej, oprócz słów podziwu („Rzeczpospolita" nr. 301). Zapewne jesteśmy gotowi wielkiemu artyście wybaczyć niejeden pomysł dziwaczny i niejeden brutalny wyskok fantazyi, rzucony w świat z bezwzględnością samouwielbienia dla własnej siły twórczej. Ale szacunek dla iskry bożej talentu nie może nas rozgrzeszyć z wygodnej wyrozumiałości wtedy, gdy z g o r s z e n i e j e s t r.o.z.m.y.ś.l.n.e i j a w n e i gdy potężnym urokiem słowa sięga w głąb sumień, burząc i niszcząc. Oczywiście — by zdobyć się w takich razach na wyraz nagany lub potępienia, trzeba narazić się n a w a l k ę o p r z e k o n a n i a, nie te, którym aktualność bieżąca zapewnia popularne echo, ale te, w których sumienie i wiara (nawet wbrew powszechnym prądom chwili), upatrzyły treść i istotne zadanie życia. Więc oburzamy się czasem po cichu i oględnie, aby nas nikt nie posądził o zbyt jaskrawą barwę przekonań i o brak wytwornej wyrozumiałości sądu, ale wystąpić jawnie i otwarcie potępić to, co ze stanowiska wiary i kultury na niej opartej uznać musimy za zdrożne? Jakże? Może przecie pierwszy lepszy pismak z brukowej gazetki, zalatujący z daleka atmosferą Nalewek lub byle trybun ludowy z wywieszką postępową na podziurawionej reputacyi osobistej cisnąć nam w twarz zarzut „wstecznictwa", „klerykalizmu", lub, broń Boże, zagrozić utratą moralnego kredytu u postępowo liberalnych społeczeństw Zachodu. A my takich posądzeń tak się strasznie boimy, my, ludzie wytwornie płytkich kompromisów, tak czuli na obcą o nas opinię, o których St. Brzozowski tak się wyraził: „Niema żadnej twarzy, wszystko stało się dla nas żartem i maską. Jesteśmy krotochwilnem społeczeństwem, żyjącem przez żart i na żart jedynie".

Może też ta właściwość charakteru jest przyczyną wygodnej apatyi, z jaką społeczeństwo nasze przechodzi do porządku nawet nad takiemi poczynaniami, które już jawnie ze zgorszenia czynią sobie materyał do robienia złotych interesów. Od szeregu lat działa we Lwowie firma nakładcza pod wezwaniem „L e k t o r a". Zadaniem jej — przyswajać literaturze polskiej wszystko, cokolwiek w zakresie najwstrętniejszego znieprawienia etycznego i z m y s ł o w e g o w y.u.z.d.a.n.i.a wydała i wydaje ze siebie najnowsza twórczość literacka polska, a zwłaszcza obca. Interes idzie znakomicie, bo właściciele firmy umieją z pomysłowością wytrawnych businessmanów wyzyskać doskonale chwilowy szał etyczny i gorączkę zmysłową, która opanowała społeczeństwo po wojnie. I w prasie naszej nie znalazł się dotąd żaden głos otwartego potępienia dla ludzi, którzy w dodatku mają odwagę osłaniać krzykliwie swe niecne przedsiębiorstwo szyldem misyi kulturalnej z tą efronteryą bandytów, którzy rozbijając w pociągach, urągliwie chełpią się, że celem ich procederu jest wyrównanie materyalnych różnic w społeczeństwie. (W nr. 155 „Głos Narodu" napiętnował propagande pornografii drukowanej „Lektora". Red.).

Czas nareszcie, aby znalazł się ktoś, ktoby śmiało i otwarcie wystąpił z p r o t e s t e m i z o s t r z e.ż.e.n.i.e.m i wobec t a k i c h p o c z y n.a.ń z.b.r.o.d.n.i.c z y c h i wobec tego wyrozumiałego i n d y f e r e n t y z m u e t y c z.n.e.g.o, który obecne życie nasze społeczne czyni tak rozpaczliwie płytkiem. Polska, oprócz niebezpieczeństw zewnętrznych ma rozprawić się z zawziętym wrogiem wewnętrznym, podkopującym się z wyrafinowanym sprytem pod jej byt materyalny i pod swoistość jej kultury, musi nadewszystko uleczyć lekkomyślność własną, tak skłonną do powierzchownego ujmowania istotnych zagadnień narodowego życia. W takich warunkach występkiem jest miałki kompromis, a w a l k a s t a j e s i ę n i e.u.b ł a.g.a.n.y.m n a k a z e m. Tę walkę podjąć powinien katolik polski dziś jawniej i energiczniej, niż kiedykolwiek, w tem przekonaniu, że zrzeszając się do obrony wiary, Kościoła, jego tradycyi i etyki staje zarazem na straży wspaniałego posłannictwa, które w rodzinie narodów i pośród ludzkości Ojczyźnie naszej wytknęła wola Boża.

SODALICYA PANÓW WE LWOWIE.

Zatarg o moratoryum niemieckie.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Temps" w artykule wstępnym zajmuje się przypuszczalną polityką rządu francuskiego w kwestyi odszkodowań i stawia następujące zasady:

1. Zwłoka może być udzielona Niemcom tylko w tym wypadku, jeżeli o nią poproszą, jeżeli odpowiednio ją uzasadnią. 2. Zwłoka nie może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek zmniejszenia wartości niemieckich zobowiązań. 3. Zwłoka może się odnosić tylko do dwu wypłat pieniężnych. Z tego wynika, że układ wiesbadeński w sprawie świadczeń w naturze ma być przeprowadzony i że Francya, jeżeli świadczenia rzeczowe Niemiec przekroczą 52%, jak to było przewidziane w traktacie londyńskim, nie byłaby zobowiązaną rozdzielić nadwyżki pomiędzy aliantów. 4. Między aliantami a Niemcami ma być ułożone, że decyzye, które ma powziąć w przyszłości komisya odszkodowań w sprawie artykułu 237, mogą być powzięte tylko jednomyślnie. 5. Udzielenie zwłoki może być tylko wtedy przyznane, jeżeli Niemcy przyjmą pewne zobowiązania dotyczące poprawienia finansowej sytuacyi Niemiec. Udzielenie zwłoki może być odwołane w tym wypadku, jeżeli przyjęte zobowiązania nie będą wypełnione. 6. Równocześnie z zwłoką ma być Niemcom przyznana pożyczka, która po części zastąpić ma odroczone wypłaty.

Londyn. P. A. T. (Wied. Biuro Kor.) Sprawozdawca „Westminster Gazette" donosi, że ogólnie panuje pogląd, że moratoryum nie jest najlepszem wyjściem z sytuacyi. Rzeczoznawcy oświadczyli się za długoterminową pożyczką, która ma być wydana w formie obligacyi, zagwarantowanych przez Ligę narodów. Zapłata reparacyi przez tego rodzaju długoterminowe obligacye, nie wpływa ujemnie na kursa wekslowe.

Hanower. Radio. P. A. T. Wiadomości o przesunięciu terminu zapłaty długu Niemiec tytułem odszkodowań są ciągle jeszcze niewyjaśnione. Obrady w tej sprawie odbywają się w obecności ministrów angielskich, jednakże rozstrzygnięcie zależeć będzie od komisyi reparacyjnej. Jak donoszą z Londynu, Lloyd George zamierza odbyć poufną konferencyę z Briandem, następnie ma się odbyć w grudniu konferencya finansowa w sprawie moratoryum, tak że ostateczna decyzya nastąpi dopiero z końcem miesiąca.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) „Voss. Ztg" donosi z Londynu, że gabinet angielski odrzucił plan moratoryum. Rząd wypracował nowy projekt, który ma się przyczynić do sanacyi Niemiec. Na razie jednak zachowane jest co do niego zupełne milczenie. Oczekują przedewszystkiem, jak się zachowa wobec niego rząd francuski. Jak donoszą niektóre dzienniki, rząd angielski poinformuje Francyę o swych poglądach i zamiarach w kwestyi odszkodowań. Ponadto wyjechał wyższy urzędnik ministerstwa skarbu do Rzymu i Brukseli, aby poinformować także Włochy i Belgię o planach Anglii. Rząd angielski stara się uzyskać zgodę wszystkich aliantów, a także i Niemiec.

Berlin. P. A. T. Gazety niemieckie donoszą z Paryża, że nota w sprawie moratoryum dla Niemiec już nadeszła do Paryża. Angielski przedstawiciel komisyi reparacyjnej Brandbury rozpoczął wczoraj rokowania z przedstawicielami Francyi w tej sprawie. Rozstrzygnięcie zapadnie w Paryżu.

ŻĄDANIE ZAPŁATY DRUGIEJ RATY ODSZKODOWAŃ.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj doręczono w Berlinie przez biuro komisyi odszkodowań rządowi niemieckiemu uchwałę żądającą pełnej zapłaty drugiej raty reparacyjnej w oznaczonych terminach.

Komisya odszkodowań do rządu niem.

Paryż. P. A. T. (Havas). W nocie wystosowanej wczoraj przez komisyę odszkodowań pod adresem rządu niemieckiego, komisya przypomina rządowi niemieckiemu oświadczenie ustne, które złożyła kanclerzowi w czasie jej pobytu w Berlinie i które się da streścić w następujący sposób: 1. Komisya obstaje stanowczo przy tem, by rząd niemiecki poczynił konieczne zarządzenia celem zabezpieczenia rat płatnych w dniu 15 stycznia i 15 lutego 1922. Rząd niemiecki zapobiegnie w ten sposób poważnym skutkom, które wyniknęłyby z konieczności dla Niemiec w razie niezapłacenia w wyżej wymienionym terminie. Komisya wzywa nagląco rząd niemiecki, by uczynił wszelkie możliwe wysiłki u swoich obywateli, posiadających notorycznie depozyty za granicą, a także u zagranicznych wierzycieli, celem otrzymania brakujących jeszcze dewiz zagranicznych.

2. Zważywszy, że trudności, na które napotyka rząd niemiecki, posiadają raczej charakter finansowy, niż gospodarczy, zauważa komisya, że te trudności dadzą się sprowadzić w znacznej mierze do faktu, iż rząd niemiecki zaniedbał w odpowiednim czasie poczynić konieczne zarządzenia, aby budżet doprowadzić do równowagi. Dlatego też komisya wzywa stanowczo rząd niemiecki, by poczynił niezwłocznie wszystkie zarządzenia konieczne dla poprawy sytuacyi finansów państwowych.

Proponowane moratoryum, czy nie?

Berlin. P. A. T. Dobrze poinformowane koła donoszą, że Rathenau postawił w Londynie wniosek, by udzielono Niemcom 5-letniego moratoryum. Rząd angielski jednak dał poznać, że gotów jest zaproponować tylko 3-letnie moratoryum.

Przedwyborcza akcya w Wileńszczyźnie.

Pod hasłem „do Polski".

Wilno. (A. W.) Stronnictwa przystąpiły do akcyi przedwyborczej. Polski centralny komitet wyborczy ogłosił odezwę zawierającą następujące hasła: 1. Bezwarunkowe wcielenie Wileńszczyzny do Polski; 2. przekazanie wszystkich spraw sejmowych Rzecz. Polskiej i niezwłoczny wybór do Sejmu warszawskiego z ziemi wileńskiej. Odezwa kończy się słowami: Wszystkie pragnienia nasze, wszystkie nadzieje nasze na przyszłość streszczają się w jednem haśle: „do Polski".

Wilno. (A. W.) Informacye, pochodzące z dobrze poinformowanych źródeł, charakteryzują w następujący sposób nastrój przedwyborczy, panujący na wsi. Wieś jest znużoną niepewnością sytuacyi. Ludność wiejska pragnie utrwalenia położenia politycznego, zapewniającego jej możność spokojnej pracy i odbudowy zniszczonego kraju. Wśród włościan daje się zauważyć tendencya do wyboru ludzi z własnego środowiska. Powszechnie dominuje nastrój na rzecz Polski. O przyłączeniu do Litwy kowieńskiej nie chcą słyszeć ani wieśniacy Polacy, ani nawet Białorusini. Mówią oni: „Polaki tu przyszły, niechaj pozostają". W wielu wsiach i zaściankach daje się zauważyć zapał patryotyczny, tak, że agitacya litewska, białoruska i bolszewicka nie cieszy się nigdzie większem powodzeniem. Szczególnie objawia się niechęć do tej agitacyi w powiatach oszmiańskim i w gminach powiatu święciańskiego: Ludność stanowczo nie chce zmiany rządów, które przyniosły jej wiele korzyści i dały jej najpewniejsze gwarancye spokoju. Największem niebezpieczeństwem jest pewna apatya, która daje się zauważyć. Zapobiedz jej można jedynie przez sprężystą akcyę wyborczą.

GENERAŁ ŻELIGOWSKI WYJEŻDŻA DO KRAKOWA?

Leafield. P. A. T Radio. Prasa angielska, podnosząc opuszczenie Wilna przez gen. Żeligowskiego, przyjmuje fakt ten z uznaniem, przyczem wyraża zapatrywanie, że widoki ugody litewsko-polskiej są obecnie pomyślne. Gen. Żeligowski — wedle prasy angielskiej — udaje się do Krakowa (?) i wycofa się z wszelkiego udziału w sprawach publicznych.

DEMONSTRACYA KOWNA PRZECIW WYBOROM WILEŃSKIM.

Warszawa. (A. W.) Wedle informacyi „Kuryera Porannego" przygotowuje rząd kowieński dla zademonstrowania przeciwko wyborom wileńskim uroczystą akceptacyę drugiego projektu Hymansa.

P. ROSENBAUM NIC NIE WSKÓRAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Pertraktacye pomiędzy min. Skirmuntem a Rosenbaumem, ministrem litewskim dla spraw żydowskich, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Rosenbaum chciał wszelkie zagadnienia traktować junctim, min. Skirmunt zaś pragnął oddzielnie każdą z nich przedyskutować. Rosenbaum jednak oświadczył, że nie jest upoważniony do rokowań, że pobyt jego w Polsce ma charakter wyłącznie informacyjny.

Warszawa. P. A. T. Pisma podają: Prezes rady narodowej Litwy kowieńskiej, p. Rozenbaum, wyjechał z powrotem do Kowna.

Napad na p. Zamorskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że w sobotę w godzinach rannych na przechodzącego ulicą posła Jana Zamorskiego napadł Jerzy Rokosowski, podporucznik 5 go pułku.

Uwolnienie pułk. Czumy.

Warszawa. (Telef. wł.) Żona M. Gorkija, Katarzyna Pieszkowa, bawiąca obecnie w Warszawie, przybyła tutaj bezpośrednio z Syberyi, gdzie przeprowadzała wizytacyę obozów jeńców i internowanych Polaków. Dzięki jej interwencyi, został uwolniony z więzienia pułk. Czuma, dowódca 5 dywizyi syberyjskiej.

Nowy rząd węgierski.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) Po kilkutygodniowych rokowaniach udało się dzisiaj hr. Bethlenowi ukonstytuować nowy gabinet. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sprawy zagr. hr. Mikołaj Banffy, min. skarbu sekretarz stanu Kallay, min. handlu prof. Bela Konoz, rolnictwo: Jan Mayer, aprowizacya: Karol Henz, reszta portfeli ministeryalnych niezmieniona. We wtorek nowy gabinet przedstawi się Zgromadzeniu narodowemu. Program obejmuje trzy punkty: 1) Prowizoryum budżetowe; 2) reforma wyborcza, 3) reforma Izby magnatów. Po przeprowadzeniu tego programu odbędą się nowe wybory.

AMERYKA ZA NIETYKALNOŚCIĄ ROSYI.

Londyn. (A. W.) Korespondent „Morning post" donosi, że sekretarz stanu Hughes przygotowuje nową niespodziankę dla konferencyi waszyngtońskiej. Zamierza on postawić wniosek, by wszystkie państwa zobowiązały się do respektowania bez zastrzeżeń terytoryalnej i administracyjnej nietykalności Rosyi. Wniosek ten jest skierowanym przeciw Japonii, której aspiracye odnośnie do Syberyi niepokoją bardzo Amerykę.

Z dnia politycznego.

„Unia personalna".

Charakterystyczną wiadomość zamieszcza wydawana w Wilnie przez federalistów „Gazeta Krajowa". W depeszy z Rygi donosi, że „w politycznych kołach Kowna przypuszczają, że w Sejmie Litwy Środkowej podniesioną być może kwestya obioru głowy państwa środkowo-litewskiego i że wszystkie szanse wówczas będą po stronie Piłsudskiego, a wtedy Litwa Środkowa połączy się z Polską unią personalną".

Nie wchodząc w to, ile jest prawdy w tych przypuszczeniach, należy stwierdzić, że tego rodzaju „unia personalna" oznaczałaby dla Polski utratę Wileńszczyzny i dwóch przyłączonych do niej uchwałą Sejmu powiatów, chyba, że zarówno Polska, jak i stworzona przez federalistów „Litwa Środkowa" zgodziłyby się na utrwalenie tego stanu przez wspólną dynastyę panującą. Ale chyba o tem nasi federaliści nie myślą?...

Koniec petluryady.

Z wielkim hałasem zapowiadana nowa wyprawa Petlury na Ukrainę kończy się obecnie fiaskiem zupełnem. Oddziały powstańcze nie zdążyły dotrzeć do Kijowa. Główne siły atamana Tiutiuniuka zostały rozbite w okolicach Owrucza. W Kamieńcu znowu rządzą władze bolszewickie i wychodzi „Czerwona Prawda". Bolszewicy powracając do odzyskanych siedzib, mszczą się okrutnie. Z Winnicy i Kamieńca donoszą o masowem rozstrzeliwaniu inteligencyi. Dla Polski nieszczęśliwy wynik wyprawy Petlury oznacza przynajmniej koniec kampanii dyplomatycznej, jaką za pośrednictwem not prowadziły dotąd sowiety przeciwko rządowi polskiemu, oskarżając go o popieranie Petlury. I teraz, jak i w r. 1920 i 1921 powodem klęski Petlury był brak poparcia ruchu przez masy chłopstwa ukraińskiego. Pozbawiony świadomości narodowej chłop ukraiński jest ciągle jeszcze elementem biernym, który buntuje się i morduje czekistów i komisarzy, gdy mu tytułem podatku zabierają zboże, ale nie ma zrozumienia dla walki o wolność narodową i dlatego trzyma się zdala od ruchu petlurowskiego. Doświadczenie to jest jeszcze jednym dowodem, jak utopijne są plany belwederskie, opierające się na narodowej Ukrainie i Białorusi. Sowietów nie obali idea narodowa, lecz chyba tylko konieczność gospodarcza, która ich już dzisiaj zmusza do likwidowania gospodarki komunistycznej i powrotu do znienawidzonego „kapitalizmu".

Zasługuje na podkreślenie fakt, że Wasyl Wyszywany (b. arcyks. Wilhelm) został przez nasze władze uwięziony, gdy przekraczał Zbrucz, by udać się do Petlurczyków. Atoli — jak oświadczył min. Sosnkowski — na żądanie (!) jednego z posłów został uwolniony. Ciekawem byłoby poznać nazwisko owego posła, który opiekuje się tym szkodliwym intrygantem.

Gwałty czeskie na Słowaczyźnie.

Czesi rządzą się na Słowaczyźnie, jak w kraju nieprzyjacielskim, chwilowo okupowanym. Między innemi, gnębią na sposób pruski lub dawnych rządów carskich, prasę słowacką. Z Koszyc donoszą, że zamknięto tam znów wydawnictwo jednego z pism słowackich, a mianowicie wydawany w duchu chrześcijańsko-społecznym „Lud". Było to ostatnie pismo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego na Słowaczyźnie, gdyż wszystkie inne jego pisma zawieszono już dawniej. Zawieszenie „Ludu" nastąpiło w drodze ustnej przez miejscową władzę administracyjną i bez podania motywów.

Jeszcze o traktacie z Czechami.

Sprawa traktatu polsko-czeskiego ma wejść niebawem w ostatnią fazę ratyfikacyi. Ale im bliżej tej chwili — tem jaskrawiej okazuje się, że umowa w tej formie, w jakiej została podpisana w Pradze, nie może i nie powinna znaleźć aprobaty Sejmu.

Że traktat nie dawał Polsce żadnych realnych korzyści, wiadomo było odrazu. Czesi uzyskali to wszystko, co chcieli i co stanowi dla nich kwestyę życia: uznanie granicy na Śląsku Cieszyńskim i tranzyt do Rosyi. W zamian Polska otrzymała... obietnicę, że Czesi nie będą nam szkodzić, więc przedewszystkiem zapewnienie desinteressement co do Galicyi Wschodniej i uznanie naszych granic...

Niestety, jak obecnie widzimy, to, co traktat miał zapewnić Polsce, okazało się tylko... niezrealizowanem życzeniem polskich twórców traktatu. Według komentarza, jaki wygłosił niedawno w sejmie czeskim p. Benesz, traktat nie zawiera bynajmniej uznania naszych granic wschodnich, ustalonych w Rydze. Przeciwnie, p. Benesz wyraźnie oświadczył, że traktat uznaje tylko te granice, które wykreślono w traktatach, podpisanych przez oba państwa (a więc nie w traktacie ryskim) i podkreślił „nieustalony stan rzeczy na Wschodzie"...

A więc, poza sprawą Galicyi Wschodniej, traktat nie daje nam literalnie nic — nawet nieobowiązującego zapewnienia. Przeciwnie, komentarz Dra Benesza wyraźnie wskazuje, że Czesi nie myślą bynajmniej wyrzec się swej polityki na Wschodzie, której „aksyomatem — jak piszą „Lidove Noviny" — jest dobry stosunek z Rosyą i dlatego ugoda polsko-czeska nie dotyczy granic wschodnich Polski...

Przynajmniej jasno i otwarcie. Czechy pozostawiają sobie wolną rękę w prowadzeniu intryg z przyszłą Rosyą przeciw Polsce...

Czy wobec takiego stanu rzeczy Sejm może ratyfikować ów zdumiewający „traktat"? I czy nie należy natychmiast odwołać z Pragi zgrzybiałego i niedołężnego posła Piltza, który Polskę naraził na tak przykrą kompromitacyę? Sądzimy, że traktat w obecnej redakcyi i bez załatwienia sprawy Jaworzyny nie powinien być nawet przedkładany Sejmowi do zatwierdzenia. Nie przegraliśmy wojny z Czechami, by godzić się na kapitulacyę przed p. Beneszem. Czesi już wykupują huty i kopalnie na G. Śląsku i gotują się do zalania naszego rynku swymi towarami, a w Jaworzynie zamierzają zbudować ogromne uzdrojowisko, któreby ściągało tysiące polskich letników i — ubiło konkurencyjnie Zakopane. Wobec Polaków śląskich stosują dalej politykę bezprawia i ucisku. Nie jest to chyba atmosfera sprzyjająca ratyfikacyi „traktatu", którym Polskę uszczęśliwił stary ugodowiec p. Piltz i jego enkaenowy żydek p. Bader.

Ze świata katolickiego.

(Prezydent Masaryk — wróg Kościoła katolickiego. — Zwycięstwo katolików belgijskich przy wyborach. — Nowa organizacya parafialna katolików amerykańskich).

Wiadomo powszechnie, jak nieprzyjaźnie usposobioną wobec katolicyzmu jest republika czesko-słowacka, ta awangarda bolszewizmu politycznego i umysłowego w Europie środkowej. Oczywiście, na czele rządu takiej republiki nie mógł stanąć kto inny, jak Masaryk, dawny profesor filozofii na Uniwersytecie czeskim w Pradze, naprzód katolik, potem protestant a wreszcie zacięty wróg już nietylko katolicyzmu, ale każdej religii, opierającej się na Objawieniu.

Oto kilka zdań, wyjętych z jego dzieł, a cytowanych przez prof. E. Rudla w artykule „Prager Presse", poświęconym „Pouczeniom Masaryka":

„Niema innego autorytetu, niż nauka i samopoczucie człowieka". „Biblia jest owocem religijnych dążeń czasów minionych; nasze poznanie i nasze doświadczenie polegają już na zupełnie innych podstawach". „Nie posiadamy w Jezusie żadnej dyrektywy dla nauki i jej znaczenia wobec pojedyńczego człowieka i społeczeństwa". „Bóg nie jest cudownym, nadludzkim dobroczyńcą, lecz demokratycznym, mądrym robotnikiem i współpracownikiem". „Wszystkie dziś istniejące kościoły należy odrzucić, bo nie rachują się ze słabymi, idą ręka w rękę, z mocnymi".

Najważniejszym jednak przyczynkiem do moralnej charakterystyki Masaryka jest fakt, stwierdzony przez prof. Rudla, że występował zawsze i wszędzie po stronie wrogów Kościoła katolickiego, oraz że wspierał radą i czynem tych czeskich księży katolickich, którzy się zbuntowali przeciw Kościołowi.

Ostatnie wybory do Izby posłów i senatu belgijskiego, które odbyły się podkoniec ubiegłego miesiąca, przyniosły, wbrew przewidywaniom, porażkę socyalistów a zwycięstwo partyi katolickiej. Belgijska Izba posłów będzie teraz liczyła: 82 posłów katolickich, podczas gdy w poprzedniej sesyi było ich 73. Socyaliści zaś stracili dawnych mandatów 4.

W senacie, gdzie poddanych było ponownym wyborom 93 mandaty, zdobyli ich 42 katolicy, a socyaliści 33.

Liberalna i socyalistyczna prasa belgijska jest niepocieszona z powodu takiego wyniku wyborów, ale przyznaje otwarcie, że katolicy zawdzięczają swe zwycięstwo daleko sięgającym wpływom, jakie posiedli na robotnika i chłopa w Belgii. Zaznacza też ona, że w Belgii, rządzonej w ciągu 35 lat przez katolików, utarło się pojęcie, i partya katolicka jest ostoją prawa i porządku społecznego.

Niejednokrotnie zwracaliśmy na tem miejscu uwagę czytelników na szczegóły świetnej a niezmiernie praktycznej organizacyi życia katolickiego w Ameryce północnej, której mieszkańcy z właściwą sobie pomysłowością i energią wymyślają rozmaite sposoby dla wzmożenia jego rozwoju.

Teraz np. donoszą z Waszyngtonu, że katolicy z tamtejszej parafii św. Pawła zorganizowali się w taki sposób:

Parafianie, należący do wielkiego zrzeszenia „Council of catholic Men", którego prezydentem jest admirał Benson, podzielili swą parafię na 180 sekcyi, odpowiadających tyluż „blokom" (grupom) domów. W każdej sekcyi wybrano „obserwatora" człowieka żonatego, który wraz z żoną będzie spełniał funkcye „agenta łącznikowego" między katolikami tejsamej sekcyi. Oprócz tego dla każdej sekcyi wybrano t. zw. „licznika" („enumerator"), mającego za zadanie zbierać wśród katolików swej sekcyi wszelkie dane, które mogą być potrzebne duchowieństwu parafialnemu, jak np. liczbę dzieci, ubogich i t. p. W ten sposób powstaje między katolikami danej parafii i duchowieństwem nieprzerwana łączność, co jest bardzo ważnem w Ameryce, gdzie katolicy żyją pomięszani z innowiercami.

Z działalności śląskiej spółki parcelacyjnej.

Trójka: Raczyński — Kiernik — Podczaski.

Niedawno donosiliśmy naszym czytelnikom, że Ministerstwo rolnictwa razem z głównym urzędem ziemskim chce na gwałt rozparcelować dobra Komory na Śląsku Cieszyńskim, nie troszcząc się wcale o to, że to nie jest zgodne ani z traktatem pokojowym, ani z ustawą o reformie rolnej. Wykonawcą ich woli jest osławiony starosta bielski Podczaski, idący zupełnie na pasku śląskich paskopiastowców.

Spółka parcelacyjna: Raczyński, Kiernik i Podczaski na początek chciała wydzierżawić 7 folwarków w dniu 17 listopada. Już komisya przetargowa rozpoczęła swe urzędowanie, gdy nagle do sali wpadła służba folwarczna i komisyę pobiła, uniemożliwiając zupełnie przetarg. Napastnicy, to wyłącznie członkowie P. P. S. Za udaremnienie czynności urzędowej i znieważenie komisyi będą odpowiadali przed sądem. Ślązcy ludowcy uderzyli na alarm. W swych pismach zwalają winę nie tyle na napastników, ile raczej na Tymczasową Komisyę Rządową, imputując jej bawienie się w „bolszewika". Otóż trzeba stwierdzić, że Komisya Rządowa żadnej winy nie ponosi, bo winą nazwać nie można tego, iż nie wysłała swego reprezentanta do przetargu, który był z punktu widzenia prawnego zupełnie nielegalny. Winę natomiast i to wielką ponosi Ministerstwo rolnictwa i główny Urząd ziemski, że przed parcelacyą względnie wydzierżawieniem nie chce uregulować stosunków ze służbą folwarczną, tracącą swój warsztat pracy.

Odpowiedzialność w wysokim stopniu ponosi również p. Podczaski, gdyż absolutnie nie chce współpracować z Komisyą Rządową, jakkolwiek do tego jest zobowiązany na mocy osobnego rozporządzenia rządu. P. Podczaski kpi sobie jednak ze wszelkich rozporządzeń, bo za nim stoją Witos i Kiernik. Wątpimy, czy im ta opieka zaszczyt przynosi, boć przecież p. starosta bielski był zawsze i jest jeszcze pupilem Niemców. Kim jest p. Podczaski, o tem najlepiej świadczy następujący fakt: Jeszcze przed wojną obchodził niejaki Raszka we Wiśle 40-letni jubileusz swej pracy burmistrzowskiej. Wygłoszono tam dużo mów, naturalnie w języku polskim. Nawet renegat i zdrajca Koždoń przemawiał po polsku, p. Podczaski zaś wypowiedział swą mowę w języku niemieckim. I ten pan chce obecnie przez parcelacyę wzmocnić polskość śląskich kresów! Koła szczerze narodowe obawiają się, że on da ziemię przeważnie ślązakowcom, gdyż ci zapisali się obecnie do stronnictwa p. Witosa. Wszak prawą ręką i doradcą p. Podczaskiego jest inżynier Sikora, do niedawna wróg polskości i serdeczny przyjaciel sprzedawczyka Koždonia. Wobec tego nic dziwnego, że Komisya rządowa domaga się odwołania p. Podczaskiego ze stanowiska delegata Urzędu ziemskiego i odłożenia parcelacyi do czasu utworzenia województwa śląskiego, które jako kraj przemysłowy jest tutaj bardzo interesowane.

Powyższe uwagi podajemy do wiadomości szerszego ogółu w nadziei, że ono pomoże usunąć zło i przeszkodzić zgubnej pracy spółki: Raczyński — Kiernik — Podczaski.

Iskierki.

Niewdzięczny.

Jednak w naszym Sejmie dzieją się nie tylko smutne rzeczy... Nie brak tam i satyry i mimowolnej humorystyki. Jedno i drugie łączy wniesiona tam przed kilku dniami interpelacya w „sprawie kosztów utrzymania Karola Habsburga z rodziną, bezprawnie nałożonych na Rzeczpospolitą polską".

Interpelacya utrzymana jest w tonie niezmiernie ostrym i stanowczym. Wszak Habsburgowie — czytamy w niej — do spółki z dwoma innymi rodami bandytów ukoronowanych zniszczyli niepodległe państwo polskie w XVIII-tem stuleciu, rozebrali je przemocą, obłowiwszy się przytem w skandaliczny sposób olbrzymimi skarbami w postaci dóbr koronnych, rabując skarbiec królewski na Wawelu, okradając liczne kościoły i domy prywatne"...

I któż tak groźnie przemawia? Co to za zaciekły wróg Habsburgów?... Znalazł się w Sejmie taki pogromca „ukoronowanych bandytów", a jest nim — podpisany na interpelacyi, na wieczną rzeczy pamiątkę... p. Ignacy Daszyński!...

Właśnie on — jakby dla zadokumentowania, że już zerwał z „bluszczową" polityką i nie wierzy w „króla polskiego' z „Widnia"...

Niewdzięczny! Interpelacya p. Daszyńskiego będzie niewątpliwie najboleśniejszym ciosem dla nieszczęśliwego Karolka. Wszyscy go opuszczają. Nawet ci, co gotowi byli wysyłać na szubienicę swych rodaków za to jedynie, że nie chcieli uznać Habsburgów za jedynych zbawców Polski...

CHM.

Sprawy miejskie.

Ceny wytyczne dla Krakowa.

Komisya dla badania cen przy krakowskim Urzędzie walki z lichwą ustaliła na czas od 1 grudnia następujące „ceny wytyczne" na artykuły spożywcze:

Ziemiopłody: Żyto (za 100 kg.) 7.200—7.500 Mk., pszenica 10.500—21.000, owies 8000—8.500, jęczmień 7.200—7.500, mąka żytnia razowa (1 kg.) 90—95, pytlowa 115—120, pszenna (40%) 235—240, chlebowa 120, chleb razowy 90, pytlowy 115, bułki (6 dkg.) 14. kasza pszenna 200—210, kasza jaglana 150—160, kasza jęczmienna perł. 115—120, kasza siekanka 115—120, pęcak 105—110.

Jarzyny: Ziemniaki (za 1 kg.) 38—40 Mk., kapusta biała 50—55, marchew 50—55, buraki 30—35, groch słodki 180—190, cebula 100 Mk.

Nabiał i jaja: Mleko niezbierane 1 litr 150 Mk., zbierane 100, masło kuchenne 1 kg. 1.700, deserowe 2000, jaja świeże 1 sztuka 25—30 Mk.

Mięso i wędliny: Wołowina 1 kg. 235 Mk., cielęcina 220, wieprzowina 475, baranina 210, smalec 1.100, słonina biała 840.

Artykuły kolonialne: Herbata gorsza 1 kg. 1.400 Mk., kawa palona 1.080—1.200, kakao oryg. holender. 1.200, ryż łamany 240, ryż cały 280.

Potrawy i napoje w restauracyach: Kawa biała I-rzęd. kaw., z obsługą zawod. kelnerów $^1/_5$ l. od 35—40 Mk., rosół 20, zupa 30, sztuka mięsa 100, pieczeń cielęca 115, wołowa 115, wieprzowa 170, zraziki, sznycel, klops, gulasz 100, porcya ziemniaków maszcz. 30, porcya kapusty 30.

Jaja, jajecznica, mleko i masło z dodatkiem 25% do każdorazowych cen targowych, pieczywo z 10% dodatkiem.

Ceny wytyczne na dalsze, dotąd nie wymienione artykuły, oznaczone zostaną przez Komisyę po dodatkowych dochodzeniach. Przekraczający powyższe ceny pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

WITOLD ZECHENTER.

Nieś mnie, falo tęsknoty...

Nieś mnie, falo tęsknoty, do śnionego hen [końca,
w blask słoneczny ów złoty nieś mnie, falo [pachnąca,
pian twych srebrnem marzeniem opleć serce, [co łka,
nieś mnie cichem swem drżeniem, falo czysta [jak łza...

W piosnki rytm ulubionej szemrzą wody twe, [falo,
jakież słodkie to tony, choć się smętnie tak [żalą,
coś wspomina się zdawna... pieść mnie, falo [ty pieść...
czy to bajka zabawna? czyli życia to treść?...

Nieś mnie, falo tęsknoty, w dale zórz i roz-[marzoń,
w gwiazd melodye, tęcz sploty, w kraj bez [działań i zdarzeń,
w świętych wzruszeń rozkwicie niechaj wstą-[pię w świat on...
może inne tam życie? może szczęsny tam [zgon?...

Kraków, w listopadzie 1921.

KRONIKA.

PRZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO-CZESK.

Przez ostatnie pięć dni toczyły się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa — o czem już donosiliśmy — obrady delegatów polskich i czeskich w sprawie uzgodnienia granicznego ruchu kolejowego, pocztowego i cłowego na stacyi Piotrowice. Ogólnie biorąc, prawie co do wszystkich punktów omawianych kwestyi przyszło do porozumienia, w ostatnim jednak dniu obrad, t. z. wczoraj, delegaci polscy nie zgodzili się na płacenie odszkodowania w żądanej przez Czechów wysokości za współużywanie stacyi granicznej Piotrowice. Postawione przez delegacyę czeską warunki t. zw. „trakcyi" (koszta za współużycie polskich maszyn kolej. od granicy idealnej do stacyi Piotrowice na korzyść Czechów) przyjęto. Na plenum wieczornej konferencyi uchwalono wysłać do Piotrowic dwóch ekspertów, jednego z strony czeskiej, drugiego z polskiej, którzy zbadają na miejscu kwestyę natury spornej i zdadzą opinię po dniach kilku delegacyi. Delegaci czescy, którzy wczoraj w nocy wyjechali z Krakowa, wrócą we wtorek lub środę, celem wysłuchania sprawozdań ekspertów i dopełnienia umowy w sprawie odszkodowania. Również omawiane będą identyczne kwestye, odnoszące się do stacyi Cieszyn.

WAŻNE DLA EMERYTÓW I WDÓW PO FUNKCYONARYUSZACH PAŃSTW.

Według ustawy emerytalnej funkcyonaryuszy państwowych z dnia 28 lipca 1921 r., która weszła w życie dnia 1 października b. r., wszystkie dotychczasowe emerytury i pensye wdowie i sieroce (z wyjątkiem płac z łaski, prowizyi pracowników salinarnych i pracowników monopolu tytoniowego, oraz z wyjątkiem rent kolejowych) ulegają pewnemu wymaganiu. Celem uregulowania nowego wymiaru, wszyscy emeryci i funkcyonaryusze państwowi byłych zaborów, jakoteż emeryci państwa polskiego, powinni wnieść prośbę pisemną do takiej władzy drugiej instancyi, w której okręgu znajduje się ostatnie miejsce służbowe emeryta, o ileby zaś miejsce służby znajdowało się poza granicami państwa — do władzy centralnej danego działu służby.

Do pisma należy dołączyć: a) ostatni dekret nominacyjny pensyjny oraz wszelkie dokumenta, stwierdzające czas służby; b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej stwierdzającej, że emeryt w danej miejscowości do dnia 1 października stale mieszkał; 3) o ile emeryt ma na utrzymaniu rodzinę, to jest żonę (męża), ślubne dzieci (pasierby) poniżej lat 18-tu — także metrykę ślubu, oraz metrykę urodzenia dzieci. Nadto zaś poświadczenie urzędu parafialnego lub metrykalnego, stwierdzające, że żona i dzieci żyją i są na utrzymaniu emeryta, o ile chodzi o funkcyonaryusza-kobietę, której mąż znajduje się na jej utrzymaniu, poświadczenie o jego niezdolności do pracy.

Wdowy po funkcyonaryuszach i sieroty, w celu uzyskania pensyi wdowiej (sierocej), winny wnieść takie samo podanie na piśmie do tych samych władz jak emeryci, zaś imieniem niepełnoletnich lub sierót, prośbę winni wnieść ustaleni opiekunowie. Do pisma należy dołączyć: dekret przyznania pensyi wdowiej, ostatni dekret nominacyjny, oraz wszelkie inne dokumenta, wymienione w przepisach dla emerytów; b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej co do miejsca zamieszkania; c) jeżeli wdowa ma na swojem utrzymaniu rodzinę, to jest ślubne dzieci poniżej lat 18-tu, musi przedłożyć także metrykę urodzin dzieci, oraz poświadczenie urzędu parafialnego, stwierdzające, że dzieci te żyją.

OBROŃCY KOMUNISTÓW.

Ze sfer sądowych otrzymaliśmy następujące uwagi:

W kołach sądownictwa krakowskiego zwraca uwagę fakt, że we wszystkich prawie rozprawach przeciw bolszewikom prowadzących przed sądem karnym w Krakowie, występują z reguły jako obrońcy dwaj żydowscy adwokaci: Dr Józef Rozenzweig i Dr J. Drobner, przywódcy lewego skrzydła partyi socyalistycznej i radcy miejscy. Oskarżeni o propagandę boszewicką i działalność antypaństwową komuniści, mają widocznie szczególne zaufanie do wymienionych dwóch adwokatów, jeżeli wyłącznie im powierzają swą obronę, która w wielu wypadkach jest prawdopodobnie bezinteresowną, gdyż trudno uwierzyć, aby wszyscy klienci-komuniści posiadali sami dostateczne środki na honorarya adwokackie, wynoszące conajmniej kilka tysięcy marek za jedną rozprawę. Chyba, że honorarya obrońców płaci kasa partyjna komunistów?... W każdym jednak razie charakterystyczny stosunek Dra Rosenzweiga i Dra Drobnera do oskarżonych komunistów nie może ujść uwagi polskiego społeczeństwa.

Kraków, 4 grudnia.

PRZED ŚW. MIKOŁAJEM. Wobec zbliżającego się dnia św. Mikołaja, rozpoczęła się już po sklepach, a głównie bazarach cukierniczych, sprzedaż pierników, cukierków, „mikołajków" i t. d. Na rynku, od strony kościoła Maryackiego, stanął rząd kramów, w których przekupnie zachwalają rozmaite upominki dla dzieci. Zauważyć trzeba, że w tym roku znikły z wystaw obrzydliwe wyroby niemieckie, a zastąpiono je udatnymi wyrobami przemysłu rodzimego.

BLISKI KONIEC STRAJKU PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH. Jak się dowiadujemy, onegdaj przedstawiciele strajkujących pracowników aptekarskich konferowali z prezydyum miasta, przyczem okazali gotowość powrotu do pracy, o ile tylko właściciele aptek przyjmą stawiane przez rząd warunki. Prezydyum miasta postanowiło zwrócić się w poniedziałek do gremium aptekarzy krakowskich, celem wpłynięcia na zakończenie sporu, przeciągającego się już od tak dawna. W razie oporu ze strony właścicieli aptek, pracownicy aptekarscy gotowi są dochodzić swych praw na drodze sądowej.

WOLNY HANDEL CUKREM. Według zawiadomienia ministra aprowiz., z dniem 1 listopada b. r. ustało aprowidowanie ludności w cukier kontyngentowy. Magistrat zwraca uwagę, że cukier za miesiąc październik, wydawany w sklepach rejonowych na legitymacye, w cenie po 692 Mk. za 1 kg., należy podjąć do dnia 8 b. m. Równocześnie Magistrat upoważnia sklepy rejonowe do wysprzedaży zapasów cukru, pozostałych po 8 b. m. z przydziału za miesiąc październik i to: za kupon sierpniowy nowych legitymacyi po pół kg. na osobę, na kupony wrześniowy, październikowy i listopadowy po 1 kg. na osobę, na każdy z tych kuponów bez względu na miejsce zamieszkania zgłaszających się po cukier.

Obecnie wydane legitymacye do pobory cukru winna publiczność zachować, gdyż nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie otrzyma Magistrat tańszy cukier który na te legitymacye będzie ludności rozdzielony.

SPADEK CEN OBUWIA. Walne zgromadzenie członków Cechu szewców krakowskich uchwaliło na zebraniu w dniu 29 z. m. obniżyć ceny obuwia o 25 procent.

SPRZEDAŻ TANIEGO MIĘSA ROZPOCZĘŁA SIĘ wczoraj w jatkach, świeżo otworzonych przez spółdzielnie krakowskie, przy udziale gminy m. Krakowa. Na razie rozpoczęła się sprzedaż na pl. Szczepańskim, pl. św. Ducha i przy ul. Bosackiej w jatce kolejowej. Wobec nader przystępnych cen i dobrej jakości mięsa, publiczność rozkupiła szybko wszelkie gatunki mięsa i tłuszczów. Następna sprzedaż odbędzie się w poniedziałek. Niebawem otwarte zostaną jeszcze jatki na Zwierzyńcu i w Podgórzu.

ZNIŻENIE CEN WĘGLA. Magistrat zawiadamia, że wobec zniesienia przez rząd podatku na węgiel (252 Mk. na 1 ct. metr.), ceny tegoż uległy znacznej zniżce. Za wagon 10 tonn loco dworzec kolejowy 131.300 Mk., za 1 ct. metr. w składach przy dworcach kolej. 1368 Mk., za 1 ct. metr. w składach Szpera, ul. św. Sebastyana, Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka, oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, 1438 Mk. za 1 ct. metr., w składach drobnych handlarzy 1468 Mk. Cena za odwóz 1 ct. metr. do 14 ctm. włącznie 60 Mk., za odwóz do 15 ctm. wzwyż 50 Mk. Za zniesienie 1 ctm., zależnie od położenia piwnicy, należy się robotnikowi od 40 do 50 Mk.

DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W tych dniach wyszedł z druku drugi numer dziennika urzędowego Województwa krakowskiego, opracowany przez rzyście przez referenta prasowego województwa, p. Edmunda Zechentera. Dziennik zawiera szereg rozporządzeń ministeryalnych i wojewódzkich, wydanych w czasie od 1 września do ostatniej chwili.

W SPRAWIE OŚWIETLENIA ULIC. Odnośnie do poruszanej przez nas niejednokrotnie sprawy niedostatecznego oświetlania ulic Krakowa, dyrekcya gazowni miejskiej zaznacza, że aparaty gazowni, jakkolwiek pracują ze sprawnością o 50 proc. wyższą, aniżeli były przeznaczone i obliczone, jednak nie są w stanie dostarczyć tyle gazu, ileby dla zaspokojenia wszelkich potrzeb było potrzeba. Oświetlenie dzisiejsze, jakkolwiek istotnie niedostateczne i pozostawiające wiele do życzenia, nie może być natychmiast do przedwojennego stanu doprowadzone. W tym celu przedłożono projekt rozszerzenia gazowni, aby już konsumcya przyszłej zimy była w całości zaspokojona. Niezależnie od tego, prezydyum miasta zarządziło, aby zarząd gazowni zbadał stan oświetlenia gazowego na ulicach miasta i starał się nawet przy obecnym stanie gazowni wznowić wydajność oświetlenia ulicznego przez uruchomienie około 200-tu lamp.

ECHA ZBRODNI PRZY UL. DIETLA. Jak się dowiadujemy, w ubiegły piątek zmarł wskutek ran postrzałowych w brzuch Mojżesz Vorschim, trzecia ofiara napadu rabunkowego w kantorze „Hermes", przy ul. Dietlowskiej. Sekcyę zwłok przeprowadzono wczoraj w Zakładzie medycyny sądowej. Na murach Krakowa pojawiły się wczoraj ogłoszenia głównej Komendy policyi państwowej z zawiadomieniem o wyznaczeniu przez Bank „Hermes" nagrody 2 milionów marek polskich, oraz 200.000 Mp. ze strony policyi państwowej za wykrycie sprawców mordu.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa dzieł Włodzimierza Tetmajera, Leona Wyczółkowskiego i Jacka Malczewskiego, które pomieszczone są w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, stała się atrakcyą obecnego sezonu jesiennego. Sale wystawowe odwiedzają tłumy miejscowej publiczności i liczne wycieczki z prowincyi. Resztę sal zajęły: akwarele Teodora Grotta, obrazy olejne W. Hofmanna, L. Kowalskiego, I. Pinkasa, St. Paciorka, S. Fabiańskiego i wielu innych. Wystawa otwartą jest od godz. 10 rano do 4 po południu, zarówno w dnie powszednie, jak i w niedziele i święta. Sale ogrzewane.

NOWE POSADY NOTARYALNE. W okręgu krak. sądu apelacyjnego utworzono trzy nowe posady notaryalne, mianowicie: szóstą w Krakowie, trzecią w Nowym Sączu i nową posadę w Zakopanem. Na te nowo utworzone urzędy zamianowani zostali: dla Krakowa Dr Stanisław Stein, notaryusz z Liszek, dla Nowego Sącza Leopold Hetper, notaryusz z Muszyny, dla Zakopanego zaś Dr Stefan Góra, notaryusz z Suchej; równocześnie przeniesieni, względnie zamianowani zostali na inne wakujące urzędy notaryusze: do Wadowic kand. not. Antoni Opidowicz z Dębicy, do Nowego Sącza Dymitr Sielecki, notaryusz z Jordanowa, do Gorlic Ludwik Sumer Brason, notar. z Milówki, do Jordanowa Błażej Kopacz, kand. not. z Tarnowa, do Milówki Gustaw Wdówka, kand. not. z Tarnobrzega, do Suchej Jakób Pacyna, kand. not. z Myślenic, do Liszek Zygmunt Kaszyński, kand. not. z Krakowa, do Muszyny Piotr Martyna, kand. not. z Krosna.

WŁAMANIA. Stefanowi Stecekowi, zamieszkałemu w domu pod l. 49 przy ul. Łobzowskiej, skradziono z zamkniętego mieszkania futro, wartości 70.000 Mk. — Nadto doniósł do tut. policyi p. W., że skradziono mu ze strychu bieliznę, wartości 200.000 Mk. — Wczoraj po południu jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania pp. Dytacza i Onyszkiewicza, studentów Akademii górniczej, zamieszkałych przy ul. Czystej 13 i skradli znaczną ilość bielizny i garderoby, wartości 800.000 Mk. — Onegdaj w nocy włamano się na strych domu przy ul. Dietlowskiej l. 101 i skradziono na szkodę jednego z lokatorów bieliznę, wartości 250.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 1,603.696.

ZNIŻENIE CENY ZAPAŁEK. Związek polskich fabryk zapałek uchwalił zniżenie przez wszystkie fabryki zapałek ceny z 50 tysięcy na 30 tysięcy za skrzynię zapałek, zawierającą pięć tysięcy pudełek. Sprzedawcy płacą więc obecnie za pudełko niecałe 8 Mk., powinni zatem pobierać za nie najwyżej 9 Mk.

WALKA O JAWORZYNĘ. Na wczorajszem zebraniu lwowskiego Towarzystwa tatrzańskiego, zwołanego w celu zajęcia stanowiska w sprawie Jaworzyny, miał profesor uniwersytetu, Chybiński, referat o konieczności przyłączenia do Polski Jaworzyny. W dyskusyi wskazywano na to, że należy wywrzeć nacisk na Sejm, by nie ratyfikował on umowy polsko-czeskiej, zanim sprawa Jaworzyny nie zostanie dla Polski pomyślnie załatwioną.

10 MILIONÓW MAREK złożył Urząd walki z lichwą we Lwowie w urzędzie skarbowym, którą tę kwotę uzyskano ze sprzedaży skonfiskowanych u paskarzy artykułów spożywczych. Jednakże wielu ukaranych paskarzy zalega jeszcze z zapłatą grzywien.

ZABURZENIA KOMUNISTYCZNE W WIEDNIU są przyczyną szkód materyalnych, idących w miliardy. Dzienniki wiedeńskie obliczają — ma się rozumieć w przybliżeniu — że samych szyb lustrzanych rozbito na wystawach sklepowych około 500. Ponieważ zaś metr odpowiedniego szkła kosztuje 80.000 koron, przeto szkoda w szybach wyniesie około 400 milionów koron. Szyb tych nie będzie można zastąpić nowemi, gdyż zapasów takiego szkła w Austryi obecnie niema. Trzeba więc będzie użyć szkła zwyczajnego, albo desek.

ILOŚĆ KOMUNISTÓW NA ŚWIECIE. Moskiewska „Prawda" oblicza ilość robotników całego świata, zorganizowanych w komunistyczne związki zawodowe. Liczba ta wynosić ma 17,000 000 na ogólną ilość 50,000.000 zorganizowanych robotników.

Ze świata katolickiego.

ZMARTWYCHWSTAŃCY W POLSCE. Zakony u nas zaczynają się ruszać. Wypędzone przez rządy zaborcze ze swych siedzib, odzyskują je powoli. Między innymi staje też do roboty i Zakon Zmartwychwstania Pańskiego, powstały na emigracyi. Zajmuje on coraz więcej placówek w Polsce. Już pracują Zmartwychwstańcy przy kościele Zbawiciela w Warszawie. Mają dostać plac wielki na ulicy Mokotowskiej, na którym ma stanąć podobno główny ich dom w Polsce. Osadzili się w Radziwiłłowie, gdzie ma dla nich powstać nowa parafia, Zmartwychwstańcy bowiem z powołania swego według reguły swojej, obejmują także i parafie. Podjęli też misyę w Garwolinie i Zdołbułtowie. A że na te wszystkie placówki potrzebują pracowników, przeto ich rzutki i pełen inicyatywy generał, ks. Zapała, kazał odrestaurować dawny nowicyat, zajmowany przez czas wojny przez wojsko i strasznie zniszczony przez nie. Zaczynają tedy Zmartwychwstańcy na nowo przyjmować nowicyuszów w Polsce. Podczas wojny mieli tylko w Ameryce nowicyaty dla Ameryki, za co teraz pomaga im Ameryka w Polsce. Kierownictwo nowicyatu w Krakowie obejmie, sprowadzony z Rzymu, ks. Smolikowski.

Witamy ich z radością i szczęść im Boże!

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W poniedziałek 5 b. m. o gdz. 7 wieczorem (ul. św. Anny 12) odbędzie się zebranie sekcyi tomistycznej, na którem ks. prof. Feliks Hortyński objaśniać będzie Fizykę Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza. Wstęp wolny.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Posiedzenie Krak. Koła Tw. hist. odbędzie się we wtorek 6 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiell., parter). Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Wł. Semkowicza „O zmianie i wahaniach klimatu w czasach historycznych".

ZBIÓRKA NA CELE GWIAZDKI DLA DZIECI ŚLĄSKICH odbędzie się w niedzielę 4 b. m. we wszystkich lokalach publicznych. Tak szlachetny i aktualny cel niewątpliwie skłoni publiczność do wydatnej pomocy w tym kierunku.

ORGANIZACYA KÓŁEK ROLNICZYCH. W Warszawie utworzono wspólny Związek Kółek rolniczych z Kongresówki, Małopolski i Księstwa Cieszyńskiego, którego celem będzie wspólna praca nad podniesieniem rolnictwa w Polsce.

DWIE SZKOŁY PRYWATNE ROLNICZE otwarte będą od 15 stycznia 1922 roku. Bliższa wiadomość pod adr.: 1) Zarząd szkoły roln. żeńskiej. Przemyśl, ul. Szczytowa 16; 2) Korczyna pod Krosnem.

NA DOM POPRAWY DLA CHŁOPCÓW złożyło bezimiennie pięciu braci 2000 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1376-tą pamięci ppor. 6 pułku ułanów kaniowskich, ś p. Witolda Sulimirskiego, poległego w zwycięskiej szarży pułku dnia 23 września 1921 r. pod Zasławcem na Wołyniu; 1377-mą seminaryum duchowne, Kraków; 1378-mą pamięci najlepszej matki, Wilmy z Ostrowskich Hofmoklowej — syn Stanisław, Zarzecze koło Niska, 1921 r.; 1379-tą Regina Świdowa; 1380-tą ks. ks. dekanatu makowskiego, dyecezyi krakowskiej; 1381-szą ku uczczeniu ś. p. Władysława Kaczorowskiego — koledzy z kopalni „Wiktor" w Milowicach; 1382-gą K. i W. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

„KLĄTWA" ST. WYSPIAŃSKIEGO, która została wczoraj tak entuzyastycznie przyjęta, weszła do repertuaru teatru krakowskiego i grana będzie do środy włącznie. Uproszony prof. L. Skoczylas wygłosi swą prelekcyę premierową także i przed dzisiejszem przedstawieniem. Dzisiaj po południu sukcesowe „Dzieje salonu" K. Wroczyńskiego.

OPERA I OPERETKA. Dzisiejszy dzień niedzielny poświęcono operetce: po południu pełna uroku „Lalka" z niezwykle pięknym baletem, wieczorem „Noc w Wenecyi". Jutro „Tosca"; wystąpi w niej po raz pierwszy p. Kniaginin w roli Scarpia.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W poniedziałek i wtorek, celem uprzystępnienia szerszej publiczności zaznajomienia się z polską operetką „Cyrkówką", daje dyrekcya teatru przedstawienia tej operetki po zniżonych cenach. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia odbędzie się premiera operetki Falla „Słowik hiszpański".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 4 b. m.: Po południu „Dzieje salonu", wieczorem „Klątwa".
Poniedziałek 5 b. m.: „Klątwa".
Wtorek 6 b. m.: „Klątwa".
Środa 7 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Czwartek 8 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro, „Brzydki Ferrante" S. Lopeza.
Piątek 9 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 4 b. m.: Po południu „Lalka", wieczorem „Noc w Wenecyi".
Poniedziałek 5 b. m.: „Tosca".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 4 b. m.: Po południu „Cyrkówka", wieczorem „Cyrkówka".
Poniedziałek 5 b. m.: „Cyrkówka" — ceny zniżone.
Wtorek 6 b. m.: „Cyrkówka" — ceny zniżone.

Propaganda hygieny dziecka.

Jedno z ogłoszeń, podanych w naszem piśmie, wskazuje na dalszy rozwój pracy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Instytucya owa dla uzupełnienia pracy prowadzonej przez swe ambulatorya i stacye opieki tworzy specyalny wydział propagandy hygieny dziecka, który objeżdżając kraj cały, będzie urządzał ilustrowane odczyty, oraz rozdawał ludności wydawnictwa hygieniczne. Personal tego wydziału będzie się składał wyłącznie z Polaków, odczyty zaś będą wygłaszane przez lekarzy Polaków. Pokazy świetlne i kinematograficzne będą ilustrowały powyższe pogadanki. Amerykański Czerwony Krzyż prowadzi ten nowy dział swej pracy zarówno jak i całą swą działalność w ścisłym kontakcie z Ministerstwem zdrowia oraz z miejscowemi instytucyami hygienicznemi, z pośród członków których to instytucyi stworzono obecnie specyalny Komitet doradczy. Wspomniane ogłoszenie głosi o poszukiwaniu przez Amerykański Czerwony Krzyż lekarzy odpowiednich do pełnienia roli prelegentów w nowym wydziale. Przed przystąpieniem do pracy projektowane jest urządzenie specyalnych kursów przygotowawczych dla prelegentów.

Ze sportu.

Polska — Węgry.

Jako przygotowanie polskiej reprezentacyi footballowej do występu w Budapeszcie, odbędzie się w niedzielę match reprezentatywnej drużyny polskiej z takąż drużyną Bielska. Bielsko posiadając wiele klubów footballowych rozporządza szeregiem doskonałych graczy tak, że drużyna tego miasta stanowi trudnego do pokonania przeciwnika.

Zawody ze względu na to, że drużyna polska wystąpi w kompletnym składzie, zapowiadają się niezmiernie interesująco.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Francya i konferencya waszyngtońska.

Briand oświadcza się za porozumieniem z sojusznikami.

Havre. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Odpowiadając na mowę powitalną Briand wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył na wstępie: „Francya nie mogła być nieobecną na takiem zebraniu, jak konferencya, zwołana przez Hardinga w szlachetnym zamiarze zmniejszenia ciężarów wojennych. Francya nie była nigdy głuchą na podobne wezwania. To też odpowiedziała natychmiast na zaproszenie waszyngtońskie, jak niegdyś odpowiedziała na zaproszenie do Hagi, gdzie tylko zła wola jednego z krajów (Niemcy), który knuł złe zamiary, przeszkodziła jednomyślnemu przyjęciu propozycyi, dotyczących pokoju. Miałem jednak świadomość, że w przeszłości uczyniliśmy wszystko, co było możliwe, aby uniknąć wojny i w tym względzie jestem wolny od jakichkolwiek zarzutów". Następnie Briand przypomniał słowa, wypowiedziane w Ameryce, w których wykazał, że ilekroć razy w ciągu dziejów wolność znalazła się w niebezpieczeństwie, Francya zawsze chwytała za broń w jej obronie, płacąc krwią swoich za ten okropny zaszczyt i nie zawahała się nigdy w spełnieniu tego zadania. W obecnej wojnie, w której cały świat krwią ociekał, Francya została sprowokowana i zaatakowana. Nie wątpiłem nigdy — mówił Briand — w szlachetność narodu amerykańskiego, — wiedziałem dobrze, że czyniono próby zohydzenia Francyi, usiłowania odciągnięcia Ameryki od nas, oraz starania przedstawienia Francyi jako nieustannej niszczycielki, — wiedziałem to dobrze i mimo tej wiadomości, muszę się przyznać, że na tem uroczystem zebraniu, w którem brali udział wszyscy nasi sprzymierzeńcy, przyjaciele i przedstawiciele całego świata — zabierałem głos ze wzruszeniem. Wzruszenie moje zamieniło się w radość, skoro po przedstawieniu prawdy i po wyłuszczeniu powodów, które zmusiły Francyę do żądania gwarancyi i bezpieczeństwa, będących bezpieczeństwem całego świata, usłyszałem zrywające się ze wszystkich stron oklaski, a z pomiędzy sojuszników naszych podniósł się pierwszy przedstawiciel Anglii, aby oświadczyć, że Francya jest w sytuacyi wyjątkowej i że ma powód do tego, aby się mieć na baczności. Następnie z ust Balfoura padły te wspaniałe słowa, które wycisnęły łzy z oczu wszystkich, którzy je słuchali: „Mówię to ja, Anglik. Podczas obecnej wojny straciliśmy setki tysięcy ludzi, ojczyzna moja poniosła ofiary we wszystkich dziedzinach, jednak nie pożałujemy tego, jeżeli jutro trzeba będzie ponieść je na nowo, to je poniesiemy w imię sprawiedliwości i wolności". Przedstawiciele innych krajów powstali, aby złożyć podobne oświadczenia. Najwspanialszem z tych wszystkich głosów było przemówienie Hughesa, który oświadczył, że Francya nie może być nigdy odosobniona, ponieważ jest obrońcą sprawy wolności i sprawiedliwości. I czułem w tej chwili, jak powstaje we mnie radość i wielka duma. Otrzymałem nagrodę za trudy, związane z wyjazdem do Ameryki, czułem w tej chwili, że trud mój nie był daremny, a zawdzięczam to wielkości sprawy, której broniłem".

Z kolei przypomniał Briand, że nie odrzucił żadnej propozycyi, jakie poczyniono w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich i zaznaczył, że sytuacya jest zupełnie inna, jeżeli chodzi o rozbrojenia na lądzie. Na morzu niebezpieczeństwo już nie istnieje, albowiem tam znajdują się tylko floty państw sprzymierzonych, które może zgodzą się na ograniczenie tych flot, według ustalonych stosunków. Innego rodzaju jest sytuacya na lądzie. Nie stawiam podejrzeń — mówił Briand — co do intencyi rządu niemieckiego. Jest jednak faktem, że Niemcy posiadają 7 milionów żołnierza, w organizacyach zaś bezpieczeństwa znajduje się 250 tysięcy oficerów i podoficerów. Ponadto Niemcy posiadają olbrzymie fabryki, które mogą wyrabiać karabiny maszynowe i armaty.

Poza Niemcami i Polską znajduje się olbrzymi kraj (Rosya), który jest w rozkładzie, który jednak utrzymuje, w niewiadomym celu, armię, wynoszącą 1,450.000 ludzi. Wreszcie nad Europą dymi się jeszcze cały szereg niewygasłych wulkanów. Oto sytuacya, wobec której Francya musi zachować swoje siły zbrojne.

Następnie Briand podkreślił, że Francya jest gotową wejść na drogę rozbrojenia, aby oddać się pracy pokojowej, musi jednak być pewną, że wszelkie niebezpieczeństwo wojny jest usunięte. Pragniemy, aby pozostawiono nam zupełną swobodę na przeprowadzenie takiej organizacyi, jaką uważamy za możliwą. Z powodu położenia Francyi przypadł nam okrutny zaszczyt żołnierzy cywilizacyi i wolności. Francya ma wielką przeszłość i tradycyę, które nietylko są jej własnością, lecz również własnością całego świata. Jestem przekonany — mówił Briand — że konferencya waszyngtońska doprowadzi do pomyślnego wyniku, że narody wejdą na drogę sprawiedliwości. W każdym razie nie może się nic stać na tej konferencyi, co byłoby zamachem na naszą wolność i bezpieczeństwo.

Londyn. P. A. T. Waszyngtoński sprawozdawca „Daily Mail" dowiaduje się z pewnego źródła, że na najbliższem publicznem posiedzeniu konferencyi, które się odbędzie prawdopodobnie we środę, będzie złożone urzędowe oświadczenie, że Anglia i Japonia zrzekają się przymierza. Zawiadomieniu temu towarzyszyć będzie ogólne oświadczenie polityczne Wielkiej Brytanii, Francyi i Japonii w sprawie Chin.

Opozycya przeciw Briandowi.

Paryż. (A. W.) Przeciwko Briandowi utworzyła się opozycya, złożona z rozmaitych stronnictw lewicy i prawicy. Radykali zarzucają Briandowi zdradę stanu i mają mu za złe, że stanowisko jego dało powód do antyfrancuskiej demonstracyi we Włoszech. Jako następcę Brianda wymieniają prezydenta republiki Poincarego.

SPRAWA DALEKIEGO WSCHODU.

Waszyngton. (A. W.) Rokowania między Chinami a Japonią trwają w dalszym ciągu. Zdaje się, że jedynym sukcesem konferencyi waszyngtońskiej będzie stworzenie silnej armii chińskiej, uposażonej we wszystkie nowoczesne środki.

Konwencya śląska do 15 stycznia 1921 r.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya polska do rokowań gospodarczych z Niemcami wyjeżdża dnia 7 grudnia na G. Śląsk do Katowic dla dalszych pertraktacyi. W Genewie ustalono 12 komisyi dla poszczególnych zagadnień. Obie delegacye, polska i niemiecka, mają przedłożyć do 15 stycznia 1922 r. projekty tekstu konwencyi. W tym mniej więcej czasie przyjeżdża na G. Śląsk przewodniczący Calonder i zabawi tam tydzień, współdziałając w pracach komisyi.

Plan podziału Austryi.

Berlin. (A. W.) Ostatnie wydarzenia w Wiedniu wywołały tu wielkie zaniepokojenie, ponieważ w Berlinie szerzy się agitacya komunistyczna w zastraszający sposób. Chodzą pogłoski, że ententa zamierza w razie dalszych zawikłań w Austryi państwo to rozdzielić pomiędzy Czechosłowacyę, Jugosławię i Włochy, z wykluczeniem jednakże Niemiec. Przeprowadzenie takiego planu zniszczyłoby siłę państwa niemieckiego, a wszystkie pożyczki i moratorya byłyby zbyteczne. Jak w kołach parlamentarnych słychać, nadeszły z Londynu wiadomości, że Anglia sprzeciwia się stanowczo takiemu podziałowi Austryi.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Monachium, że w miejscowości Rothenburg odbył się zjazd austryackich i bawarskich monarchistów. Uczestników było około 30. Szeroko omawiano plan odbudowy Austryi i połączenia tego kraju z Bawaryą.

Żądania komunistów austryackich.

Wiedeń (A. W.) Austryacka partya komunistyczna domaga się, pod groźbą dalszych rozruchów, wypełniania przez rząd następujących warunków: 1. Zastanowienia drukowania banknotów, a inflacya musi być zastąpioną przez podatki od własności w tym wypadku od akcyi gratisowych, od hipotek gratisowych, od konfiskaty obcych walut i t. p.; 2. każdy robotnik musi otrzymać płacę w naturaliach; 3. rząd ma zastawić dostarczanie żywności urzędnikom, zanim robotnicy nie otrzymają płacy w naturaliach w wysokości przedwojennej.

Strajk generalny w zagłębiu ostrawskiem.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Dzisiaj na konferencyi górniczych rad zawodowych ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego proklamowano strajk generalny, który rozpocznie się w poniedziałek dnia 5 grudnia. Władze poczyniły odpowiednie przygotowania. Szereg szybów obsadzono wojskiem i żandarmeryą.

KONIEC KONFERENCYI W PORTOROSE.

Warszawa. (Telef. wł.) W konferencyi w Portorose uczestniczą, oprócz delegatów państw sukcesyjnych, także Anglia, Francya i Stany Zjednoczone. Rokowania komunikacyjne zakończą się postanowieniami obowiązującemi, natomiast rokowania, tyczące się spraw handlowych, polegają na wymianie zdań.

Ugoda z sinnfenistami.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Wczoraj prowadzono dalsze obrady po odjeździe przedstawicieli sinfeinistów, którzy zabrali do Irlandyi nowe propozycye rządu. Po długiem posiedzeniu nocnem, odjechało następnych dwóch sinfeinistów z propozycyami uzupełniającemi do Irlandyi. Spodziewają się, że przywódcy sinfeinistów będą natychmiast obradowali nad temi propozycyami i odpowiedzą w poniedziałek. Niektóre dzienniki sądzą, że propozycye dodatkowe przyznają Irlandyi prawa dominiów, a powtóre, że parlament ulsterski po niejakim czasie będzie połączony z parlamentem irlandzkim, jako parlament wszechirlandzki. Dla terytoryów spornych, które obecnie przekazane są parlamentowi ulsterskiemu i co do których sinfeiniści twierdzą, że zamieszkane są przez Irlandczyków katolików, ma być zaproponowana komisya mieszana graniczna, która stwierdzi przynależność tychże terytoryów.

(Ulsterczycy odrzucają dotąd obie „dodatkowe" propozycye, t. j. zarówno jeden dla całej Irlandyi parlament, jak i odłączenie od Ulsteru jakiegokolwiek hrabstwa. O te dwa punkty toczyć się będzie teraz główna walka między południową Irlandyą a Ulsterem, przyczem — jeśli sinfeiniści przyjmą propozycye rządu, to będą mieć za sobą poparcie przeciw Ulsterowi. Red.).

Paryż. P. A. T. (Havas). Wedle londyńskiej depeszy umieszczonej w dziennikach, Lloyd George ma zamiar na wypadek rozbicia rokowań irlandzkich zaproponować królowi rozwiązanie parlamentu przed 30 stycznia 1922. Wybory powszechne odbędą się w takim razie w lutym.

Powstanie w Karelii rozszerza się.

Ryga. P. A. T. (Radio) Powstanie w Karelii rozszerza się, mimo wydanych dekretów, oraz amnestyi dla tych, którzy złożą broń dobrowolnie, oraz mimo zapowiedzi, że Rosya sowiecka zaopiekuje się Karelią. Odezwy sowieckie nie odnoszą skutku.

(Miano Karelii nosi część kraju, leżąca między zatoką Fińską z jednej a jeziorem Ładogą z drugiej strony, na północ od Petersburga, a na południe od właściwej Finlandyi).

LANDRU ŻĄDA REWIZYI SWEGO PROCESU.

Według ostatniej depeszy z Paryża, Landru zgłosił zażalenie przeciw wyrokowi sądu przysięgłych i prosił o rewizyę procesu.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Ponikowski przyjął wczoraj Arcybiskupa ks. Teodorowicza, biskupa łódzko-żytomierskiego ks. Dubowskiego, prowincyała OO. Jezuitów O. Łopucha, każdego z nich oddzielnie i w oddzielnej sprawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Ponikowski przyjął pułkownika Chardignego i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Warszawa. P. A. T. Dnia 2 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi państwa listów uwierzytelniających przez posła nadzw. i ministra pełnom. rep. łotewskiej p. Marcina M a k s a.

Berlin. (A. W.) Z Moskwy donoszą, że dnia 23 listopada został zawarty pomiędzy Rosyą sowiecką a Niemcami, Litwą i Łotwą układ, mocą którego zostanie zaprowadzone bezpośrednie połączenie telegraficzne pomiędzy wyżej wymienionymi krajami.

Wiadomości gospodarcze.

Nowa placówka finansowa w Krakowie.

„P o l s k o - A m e r y k a ń s k i B a n k L u d o w y S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. — Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia tranzakcye giełdowe i walutowe.

Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. Dr Roger Battaglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobiński, Dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielecz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, Dr Paweł Kożdoń, Dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz, oraz Dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100,000.000 Mkp., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300,000.000 Mkp.

KURS WALUT. Dla oryentacyi podajemy kursa płacone w sobotę przez P. K. K. P. za waluty zagraniczne: Dolary amer. 3100 m., Franki franc. 210 m., Marki niem. 17 m., Korony czeskie 34 m., Korony austr. 40 fen., Leje 17 m., Liry 130 m.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.40, Holandya 186.75, Nowy Jork 523. Londyn 21.14, Paryż 37.85, Medyolan 22.15. Bruksela 36. 60, Kopenhaga 97.50, Sztokholm 124.15. Chrystyania 75, Madryt 73.3, Buenos Aires 170, Praga 5.70, Budapeszt 0.75, Zagrzeb 1.80, Bukareszt —, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.15, austr. stempl. 0.10.

Warszawa. P. A. T. Dnia 3 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 3650—3550—3600, franki franc. gotówka: trans. 250—253, sprzedaż 253, kupno 245, czeki: trans. 255—265—262.50, szwajcarskie czeki: trans. 717.50, funty szterlingi gotówka: trans. 14.350—14.400, sprzedaż 14.400, kupno 14.000, czeki: trans. 14.400—14.750, Belgia czeki: trans. 545, Nowy Jork czeki: trans. 3575, sprzedaż 3575, kupno 3460, marki niemieckie gotówka: trans. 15, czeki: trans. 15—14.62 i pół, sprzedaż 14.62 i pół, kupno 14.20, Gdańsk czeki: trans. 15—14.75, koron czeskie czeki: trans. 40.50—40. koron austr. czeki: trans. 49, sprzedaż 49, kupno 47.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

42 Tłomaczenie z francuskiego.

Raz więc jeszcze w umyśle jej zjawiła się waliza z nieodpartą siłą. Posiadając umysł praktyczny, wrogi wszelkim niejasnościom, Fanny postanowiła zejść do piwnicy i przekonać się, czy istotnie trup Andrzeja znajdował się w niej dotychczas.

Jacek miał pojechać rano do Paryża, a ona dopiero wieczorem miała się z nim tam spotkać. Należało więc przekonać się bezzwłocznie, co zostawiają za sobą: duchy i wizye, czy też ofiarę zbrodni żywą i pracującą nad straszliwą i dobrze obmyślaną zemstą.

W tem leżał klucz zagadki. Fanny postanowiła rozwiązać ją przed wyjazdem.

Jacek poszedł o 9 rano do Heron, wsparty na ramieniu lokaja. Chciał się przejść nieco przed wyjazdem, korzystając z chłodnego, lecz pogodnego ranka.

Czuł się doskonale i taki był szczęśliwy, że zobaczy fabrykę, w której nie był już od kilku tygodni.

Uściskał Fanny na pożegnanie i prosił, żeby wieczorem przybyła do hotelu Terminus, w którym miał ją oczekiwać, zameldowawszy się pod fałszywem nazwiskiem, by uniknąć natręctwa reporterów. Dodał, że spędzi ze dwie godziny w Heron, wyda ostatnie dyspozycye i o godzinie jedenastej pojedzie do Paryża samochodem.

Fanny była ogromnie zajęta przez cały ranek. Dawała rozporządzenia w kwestyi bagaży i rozkazy dotyczące służby na czas swej nieobecności. Rozmówiła się też z nową nauczycielką, sprowadzoną z Juvissy, która miała objąć miejsce po pannie Helier. Nauczycielka ta jakkolwiek zapewniała, że nigdy nie zajmowała się wirującemi stolikami i w duchy nie wierzyła — to jednak oglądała się dokoła z taką miną, jakby oczekiwała zjawienia się djabła we własnej osobie.

Lokaj, panna służąca, angielka i posługaczka miały odejść tego samego wieczora. Utrzymywali oni, że widzieli ducha, który wyłonił się z głębi parku i wszedł do zamku przez basztę Izabelli.

Kucharka i Lydya, słuchając tych głupstw wzruszały ramionami, a wszystkie trzeźwe głowy z pośród pozostałej służby były ich zdania.

Fanny przeczytała dzienniki przy śniadaniu, które spożyła samotnie. Wszystkie one mówiły tylko o panu de la Bossiere, który powrócił z krainy śmierci Mały Darbois dotrzymał słowa. Ogłosił śliczny artykuł, oświetlając rzeczy ze strony pożądanej. O pani domu wyrażał się w najpochlebniejszej formie, jako o osobie pięknej i inteligentnej, nie lubiącej jednak niesmacznych żartów. Totéż pani de la Bossiere wedle jego słów, skłoniła duchy do ucieczki, a pannę Helier wyrzuciła wprost za drzwi.

Po śniadaniu Fanny poszła do gabinetu męża, porządkowała papiery rodzinne i przy tej sposobności szukała dużego klucza od zamkniętego garażu. Nie znalazła go jednak.

Jacek musiał go wziąć ze sobą, taksamo, jak klucz od piwnicy. Fanny więc zdecydowała się, że wyłamie od piwnicy zamek, a potem zamknie ją na kłódkę, w którą się też zaraz zaopatrzyła. Co do garażu, spodziewała się, że Ferrand dobierze jakiś inny klucz.

Koło godziny czwartej, kazała zaprządz do małego angielskiego wózka i sama powożąc, udała się do Heron, okrążywszy jednak park dokoła, by zmylić reporterów, oileby ją śledzili.

Ubrana była w ciepły płaszcz i czapeczkę, przytrzymywaną woalką. Pod płaszcz włożyła jeszcze jedwabny płaszczyk od kurzu. W nim miała pracować w piwnicy, by nie pobrudzić sukni. Przypomniała sobie, że na miejscu znajdowała się łopata i motyka... One to zapewne służyły przed laty...

Gdy przyjechała do Heron, oddała lejce Ferrandowi.

— No i cóż Ferrand? widzieliście pana?

— Tak proszę pani i wszyscy cieszymy się, że pan już jest zdrowy. Pan pojechał do Paryża z panem de la Mariniere...

— Pan de la Mariniere był tu dziś rano?

— Tak proszę pani! Dowiedział się, że pan ma wyjechać i wstąpił by mu powiedzieć dzień dobry. Ponieważ jechał także do Paryża, zabrał pana ze sobą. W ten sposób szofer nie był potrzebny.

— Chciałabym iść do garażu i zabrać te rzeczy, które są mi potrzebne, a pan zabrał klucz ze sobą... Czy nie dałoby się dobrać jakiego innego i otworzyć? To chyba nie tako trudne?

— Mój Boże! proszę pani, mam sporo kluczy, może się jakiś dobierze. Pan też schodził dziś do garażu. Widziałem go właśnie z kluczem w ręku. Gdybym był wiedział...

Fanny pomyślała:

Jacek też chciał zobaczyć trupa w walizie przed wyjazdem...

Wyskoczyła z wózeczka dość spokojna. Jeżeli Jacek wyjechał nie wspomniawszy jej o niczem — to dowodzi, że wszystko jest w porządku. W kwadrans później Ferrand dobrał klucz stary i zardzewiały, który jednak doskonale pasował do zamku.

— Zatrzymam go sobie rzekła Fanny.

— Jak pani chce odpowiedział Ferrand. Czy będę pani na co potrzebny?

— Och! ja tylko szukam paru drobiazgów. Proszę, zapalcie mi tylko latarnię od wózka, poświecę sobie nią i wracajcie do swojej roboty... Gdybym czegoś potrzebowała, zaraz zawołam.

Tym razem zamknęła starannie drzwi za sobą na klucz. Poczekała aż oddalą się kroki stróża i pobiegła do drzwi od piwnicy. Zamek założony przez Jacka był dość skomplikowany, lecz delikatny. Fanny miała ze sobą pilnik i obcęgi i nową kłódkę; poradziła więc sobie dość łatwo z zamkiem.

Pani de la Bossiere zeszła po schodach trzymając przed sobą zapaloną latarnię. Na dole zauważyła zaraz wielki nieład. Paki poprzewracane leżały na drodze, jakaś wielka beczka była widocznie przesunięta z normalnego miejsca.

— Jakto dobrze, że tu przyszłam, pomyślała Fanny. Jacek widocznie nie miał czasu uporządkować tego... Ktoś go zawołał, może Ferrand, a może la Mariniere przyjechał do garażu...

Zrobiła krok naprzód. Znajdowała się jeszcze w tej części piwnicy do której nie dochodziło światło z okienka. Tuż przed sobą zobaczyła głęboki dół, z którego ziemia była świeżo usunięta na bok. Część ziemi leżała na wierzchu walizy; nie przykrywając jednak dokładnie skóry i miedzianych zczerniałych gwoździ.

Jacek nie zdążył nawet przykryć ziemią walizy... Naturalnie ktoś go musiał odwołać... Ale ona wszystko uporządkuje... wystarczy jej sił na to.

Zdjęła ruchem śmiałym i zdecydowanym płaszcz, położyła go na bok, by się ziemią nie powalał, uklękła następnie, osłaniając suknię płaszczem od kurzu i schyliła się nad dołem, w którym znajdowała się waliza. Latarnię ustawiła na ziemi koło siebie.

Przyciągnęła wówczas do siebie łopatę... Okazało się, że ziemi na walizie znajdowało się bardzo mało. Tak niewiele, że zaraz ręką mogła dosięgnąć zamka. Dotknęła go.

— Czy Jacek pomyślał o tem, by zamknąć z powrotem na klucz? Przekonała się, że tego nie zrobił...

Pozostawało jej zatem wykonać ostatni wysiłek i podnieść wieko, ciężkie wieko, przykryte częściowo ziemią.

Podniosła je jednak.

Gdy je z powrotem zamknęła, była już spokojna. Widziała trupa w walizie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.